**Kadysz dla Hanki Jarosz - Jałowieckiej**

Rozmyślam teraz, kiedy odeszłaś i patrzę na Twoje zdjęcie.

Oczy, które przekazać chcą – tak, wiem co.

Obrończyni roślin, zwierząt i wszystkich bezbronnych istot,

czy najbardziej nie kochałaś ludzi?

Ty, jeżdżąca czerwonym fiatem

i na nartach z Kasprowego Wierchu trasą Goryczkową

sportsmenka, dziennikarka, polityczka,

feministka w eleganckim stylu kobiet Piłsudskiego, z parasolkami,

domagająca się praw dla wykluczonych.

W stanie wojennym pisałaś o kuchni wegańskiej,

a każdy posiłek u Ciebie był rozkoszą i zawsze inny,

choć powracały tradycyjne ciasteczka.

Wiele pokazuje też ulubiony przez Ciebie dizajn

i Twoje kolekcje miłośniczki Afryki,

Dolnego i Górnego Śląska, który próbowałaś zrozumieć,

a ja chciałem Ci go wyjaśnić.

Wielce zasłużony mecenas Jarosz, Twój ojciec, opiekun,

i wcześnie zmarła mamusia, na której grób do Warszawy kazałaś się wozić.

Twoje grono przyjaciół w całym kraju,

Leszek Allerhand, jego żona Alina – malarka, Urban, Mszyca.

Ugotowany kogut Twój ulubiony, opowieść o tym,

jak się wściekłaś, że ciotka ugotowała go na Twoją komunię.

I jak straszny był Twój krzyk.

W roku 2000 zobaczyłem Cię w galerii Szyb Wilson,

zjawiskową w tym purpurowym płaszczu i rudych włosach,

i wiedziałem, że dobrze zrobiłem, że to miejsce jest,

gdy ukazałaś się w nim – Wenus.

Miłośniczko Palikota, który Cię później tak bardzo rozczarował,

jak i inni z polityki.

Telewizor cały czas nagrzany

i koty, które też chyba zaczęły w końcu kumać politykę.

Porozmawiaj teraz z Absolutem

choć wiem, że byłaś sceptyczką.

Ale przecież nie do końca,

bo kochałaś magię, sztukę, artystów

i artystką byłaś Ty sama.

Powiedz Mu, co się dziś dzieje w Kraju Wojów,

żeby choć z tym smogiem coś zrobił, bo chcemy tu trochę pooddychać.

Powiedz: mnie dziś już tu nie ma, ale im daj oddychać.

Zawsze to robiłaś – tak wiele z myślą o innych.

Zaproś nas znowu w czerwcu na rozkwit Twojego Kwiatu Nocy,

bo chcę widzieć Twoje uśmiechnięte oczy,

bo to się w Tobie bardzo udało.

Cały dom kwiatów czarownych, jakby nie stąd, nie z Katowic,

a jednak to było na Szafranka, na 5. piętrze.

Za szybko, Hanko.

Dzięki, że byłaś.

Wszyscy Twoi

trzymają kciuki.

*Johann Bros*

24 lutego 2017 r.